

MAŁGORZATA GORCZYŃSKA  
Wrocław

## „Dobra tradycja”. Praskiego strukturalizmu ciągi dalsze

„Próby konsekwentnej i pełnej rehabilitacji rodzimej tradycji często prowadzą do ślepej uliczki”<sup>1</sup> – stwierdził w 1970 roku Anton Popovič (Popovič 1970, 51), zwracając uwagę na przejawy, jak to określił, „absolutyzacji” pozytywnego wkładu strukturalizmu w rozwój czeskiego i słowackiego literaturoznawstwa: pielęgnację „muzealnej postaci” kierunku, rozpowszechnianie jego stereotypowego, zmitologizowanego obrazu, przemilczanie słabości, brak dyskusji o kwestiach spornych. Taka idealizacja może obezwładniać kolejne pokolenia badaczy, ostrzegali słowacki teoretyk, konstatując: „Jest to owo »nieszczęście dobrej tradycji«, jak je nazwał wielbiciel aforyzmów w polskiej nauce o literaturze, Roman Zimand, w pewnej dyskusji o czechosłowackim strukturalizmie” (Popovič 1970, 51). Zważywszy na czas, w jakim zostały sformułowane uwagi Popoviča, wolno podejrzewać, że ich autor, być może tylko taktycznie, dystansował się w ten sposób od kierunku, który wprawdzie niedawno został uwolniony od zarzutów stawianych mu w stalinowskich latach 50., ale teraz na powrót popadał w nielaskę. Warto jednak pominąć historyczno-sytuacyjny komponent tej refleksji, by dostrzec pewną jej uniwersalność. Popovič nieco przewrotnie zinterpretował *bon mot* Zimanda, wydobywając z niego przede wszystkim te sensy, które wskazują na aktualizujący wymiar tradycji<sup>2</sup>. W takim ujęciu „nieszczęście” polega głównie na

---

<sup>1</sup> O ile nie zaznaczam inaczej, wszystkie cytaty podaję we własnym tłumaczeniu.

<sup>2</sup> Zakładam, że Popovič rozumiał tradycję jako „projekcję diachronii w synchronię” (w myśl formuły Sławińskiego) i że uwzględniał istotną rolę pierwiastka podmiotowego w jej kształtowaniu. Spokrewniałoby to jego ujęcie z koncepcją K. Bartoszyńskiego, według której

tym, że tradycja jest konstruowana jako bezwzględnie „dobra”, czyli jako system dostatecznie czy wręcz całkowicie wyczerpujący aktualne potrzeby i możliwości wypowiedzi.

Popovič zapewne miał rację, przestrzegając przed niebezpieczeństwem strukturalistycznego dogmatyzmu, trzeba jednak zaznaczyć, że w czeskiej i słowackiej nauce o literaturze lat 60. XX wieku dogmatyzm taki nie zaistniał w czystej postaci. Przejawiał się okazjonalnie w apologetycznej retoryce (ale i tu tylko częściowo, na ogół bowiem obrona strukturalizmu wymagała ustępstw na rzecz oświeconego, „niezwulgaryzowanego” marksizmu), pośrednio dawał o sobie znać w wyborach przedmiotowych: w nakierowaniu zainteresowań badawczych na strukturalistycznych klasyków (komentarze metateoretyczne, próby syntez historycznych, prace edytorskie) bądź na klasycznie sformułowane problemy (np. wersologiczne). Gdyby zsumować te przejawy, okazałoby się zapewne, że w kręgu strukturalistycznej ortodoksji znalazła się spora część tak zwanego czesko-słowackiego neostrukturalizmu – nieortodoksyjna reszta objęłaby różne quasi-systemowe formy eklektyzmu (marksistowsko-strukturalistycznego), nawiązania epizodyczne (niesystemowe), ale też – z biegiem czasu liczniejsze – polemiczne kontynuacje. Początkowa przewaga postaw zachowawczych miała źródło w pewnej historycznej osobliwości: młodsza generacja badaczy – Lubomír Doležel, Miroslav Červenka, Květoslav Chvatík, Milan Jankovič, Mojmir Grygar – zwracała się ku strukturalistycznej tradycji wbrew swoim nauczycielom, niegdysiejszym twórcom szkoły praskiej<sup>3</sup>. Zwłaszcza Mukařovský niechętnie odnosił się do swojej wczesnej, strukturalistycznej twórczości. Červenka wspominał po latach:

Na seminarium samego Mukařovskiego miałem referat o stylu [zbioru F. Halasa] *Toržo naděje* i do analizy epitetów poetyckich itp. apliko-

---

go tradycja literaturoznawcza „nie jest ani koniecznym produktem kumulacji i eliminacji, ani rezultatem dowolnego zestawiania różnych elementów”, lecz „układem, który nie eliminuje w zasadzie niczego, co istniało historycznie”, porządkując koncepcje teoretyczne merytorycznie, chronologicznie oraz „subiektywnie”, czyli „ze względu na kolejnych »użytkowników« tradycji” (Bartoszyński 2004, 259). Nie ukrywam, że także i mnie jest bliskie to stanowisko.

<sup>3</sup> W 1949 r. Mukařovský ogłosił samokrytykę pt. *Stranickost ve vědě a v umění*, następnie zaś oficjalnie zdystansował się od wcześniejszych poglądów teoretycznych (*Ke kritice strukturalismu v naší literární vědě*, „Tvorba” 1951, nr 40). Warto przypomnieć, że taki ostry zwrot w kierunku marksizmu wykonali także przedstawiciele przedwojennej awangardy strukturalistycznej w Polsce: Stefan Żółkiewski i Kazimierz Budzyk; podobnie jak Mukařovský, badacze ci zaangażowali się w budowę krajowych kopii radzieckiej Akademii Nauk.

walem po uczniowsku metody z owego studium estetycznego o *Maju* Máchy [*Máchův Máj*, 1928]; jego autor dosłownie mnie zmroził, obwołując swoje wczesne arcydzieło pracą niedojrzałą. „Co by na to powiedzieli robotnicy?” – skomentował moją próbę (Červenka 2000).

Nawet strukturalistyczne konwersje Mukařovskiego czy Felixa Vodičky w drugiej połowie lat 60. nosiły w sobie pewną dwuznaczność. W odautorskim wstępie do zbioru *Struktura vývoje* (1969) – książki, która niedługo po publikacji zniknęła z księgarń i bibliotek jako dzieło wywrotowe – obok wycieczek przeciw autorytatywności i wartościującym nastawieniom „praktyki marksistowskiej” po 1949 r. pojawiają się stwierdzenia o „ogólnej” słuszności metodologii marksizmu; Vodička nie usunął też ze zbioru swoich „zorientowanych marksistowsko” prac z lat 50. W takim kontekście podejmowane przez młodszych badaczy próby powrotu do strukturalistycznych źródeł jawią się raczej jako awangardowy radykalizm niż konserwatywna ostrożność. Radykalizm ten wprawdzie niekoniecznie prowadził w „ślepa uliczkę” dogmatyzmu, ale bez wątpienia neostrukturaliści często kluczyli po drogach wytyczonych przez poprzedników (choć nie można twierdzić, że owe wycieczki w przeszłość nie przyniosły wartościowych efektów).

Dodatковым czynnikiem utrwalającym postawy ortodoksyjno-zachowawcze okazało się zewnętrzne zapotrzebowanie na strukturalistyczną klasykę – wyraźne sygnały owego zainteresowania zaczęły docierać do Czechosłowacji około połowy lat 60., najpierw z Polski, a niebawem też z Niemiec. W Polsce już w drugiej połowie lat 50. szkoła praska stała się przedmiotem mniej lub bardziej systematycznych studiów, początkowo w ramach konwersatorium z doktryn stylistycznych XX w., prowadzonego w latach 1957–1958 przez Marię Renatę Mayenową dla pracowników Instytutu Badań Literackich i Uniwersytetu Warszawskiego; Mayenowa i jeden z uczestników konwersatorium, językoznawca Wojciech Górny, opracowali następnie antologię *Praska szkoła strukturalna w latach 1926–1948* (1966). Najważniejszy ośrodek recepcji praskiego strukturalizmu utworzyła jednak grupa uczniów Kazimierza Budzyka: Janusz Sławiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Michał Głowiński. Inspirowały ich najnowsze prace Jakobsona (zwłaszcza *Poetyka w świetle językoznawstwa*<sup>4</sup>, której główne tezy rozwinął Sławiński w fundamentalnej rozprawie *Wokół teorii języka poetyckiego*), a także – przez pośred-

---

<sup>4</sup> Tezy *Poetyki...* Jakobson zaprezentował już w 1958 podczas wykładów w Instytucie Badań Literackich. Dwa lata później uczony wystąpił też na Międzynarodowej Konferencji Poetyki w Warszawie z referatem *Poezja gramatyki i gramatyka poezji*.

nictwo Budzyka i Mayenowej – przedwojenne tradycje warszawsko-wileńskiej szkoły formalnej, a szczególnie Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego, grupy, która od połowy lat 30. kontaktowała się z Pragą i która jako pierwsza w Polsce aplikowała metody strukturalistycznego językoznawstwa do badań literackich. Uczniowie Budzyka podjęli tę linię, poszerzając znajomość szkoły praskiej o jej dorobek z lat 40.: *Kapitoly z české poetiky* Mukařovskiego, wczesne rozprawy Vodičky. Dokonali tego samodzielnie, bez pośrednictwa czeskiego<sup>5</sup>, co było o tyle fortunne, że pozwoliło na większą swobodę wyboru i niezależność interpretacji; może dlatego nasz powojenny strukturalizm nie podążył duktem wersologicznym, obierając za główny cel wyższe piętra teorii. Ten stan rzeczy zdecydował też o pozycji polskich teoretyków w późniejszych kontaktach z czeskimi neostrukturalistami – od początku relacje były równorzędne, partnerskie.

W Niemczech dyskusja nad dorobkiem szkoły praskiej nabrała rozpędu nieco później (zwłaszcza po wydaniu *Kapitel aus der Poetik* Mukařovskiego w 1967 r.), przebiegała też w innym kontekście – tamtejszych badaczy interesowały wątki mogące wzbogacić rozwijaną przez nich teorię recepcji. Dzieło Mukařovskiego postrzegane było jako kontynuacja badań nad odbiorcą w rosyjskim formalizmie (zob. Holub 1984, 29).

Czesi zadbali o to, by dochodzące zza granicy sygnały zainteresowania odpowiednio nagłośnić – tak, by stanowiły argument na rzecz rodzimego powrotu do strukturalizmu oraz nawiązania zerwanych kontaktów ze światową humanistyką. Początkowo jednak za najstosowniejszego sprzymierzeńca neostrukturalistycznych tendencji uznano polski poodwilżowy, „otwarty” marksizm. W 1965 r. „Česká literatura” ogłosiła artykuł Marii Janion o „spornych problemach nauki o literaturze” (Janion 1965), rozwijający (w zmienionej i uaktualnionej formie) tezy słynnego referatu wygłoszonego na przelomowym Zjeździe Polonistów (zob. Janion 1960). Samo miejsce publikacji – tekst otwierał numer czasopisma wydawanego przez Czecho-słowacką Akademię Nauk, instytucję o najwyższym autorytecie – nadawało

---

<sup>5</sup> Pierwsze „eksperckie” wypowiedzi czeskich autorów – nie licząc tużpowojennego szkicu Mukařovskiego, prezentującego późną fazę rozwoju szkoły praskiej, już po „decydującym zetknięciu” z logiką dialektyczną i z marksistowską teorią sztuki (*O ideologii czechosłowackiej teorii sztuki*, zob. Mukařovsky 1947) – zostały opublikowane dopiero w momencie, gdy polski strukturalizm przybrał już dojrzałą postać. Chodzi o artykuł K. Chvatíka *Estetyka strukturalna Jana Mukařovskiego* (zob. Chvatík 1967), zwłaszcza zaś o rekonstrukcję rozprawy F. Vodičky *Problemy procesu historyczno-literackiego w interpretacji praskiego strukturalizmu* (zob. Vodička 1967), późniejszą od interpretacji dokonanej przez Sławińskiego w *Synchronii i diachronii w procesie historyczno-literackim* (tekst nosi datę: marzec 1965).

wystąpieniu polskiej marksistki charakter oficjalnego stanowiska i stanowiło sygnał przyzwolenia na tego typu dyskurs; niebawem w równie eksponowanym miejscu pojawiło się rozliczeniowe wystąpienie Vodičky (zob. Vodička 1965). Wyważone stanowisko Janion, nieporzucającej marksistowskiego genetyzmu, ale szukającej w nim także płaszczyzn wspólnych ze współczesnym zachodnim strukturalizmem, a przy tym podkreślającej „słowiańskie źródła” tego ostatniego, bardzo odpowiadało ówczesnym potrzebom czeskiej humanistyki. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że artykuł w jakimś stopniu odegrał podobną rolę, jaka przypadła jego pierwowzorowi ze Zjazdu Polonistów<sup>6</sup>.

Jeszcze dwa lata później na tekst Janion powoływał się recenzent antologii brneńskiego anglisty Jiřego Levý'ego *Západní literární věda a estetika (Zachodnia nauka o literaturze i estetyka, 1966)*, stwierdzając, że artykuł do niedawna stanowił dla czeskiego czytelnika jedno z niewielu źródeł informacji o współczesnym literaturoznawstwie na świecie. Przy okazji recenzent wypowiedział bardzo pochlebną uwagę pod zbiorowym adresem polskich badaczy, zaznaczając, że jedna czwarta tekstów w zbiorze Levý'ego została pozyskana za polskim pośrednictwem – uznał to za niewątpliwy dowód na prężność i intelektualną otwartość sąsiedniej nauki o literaturze (Rákos 1967).

Był to komplement niebłaży: druga połowa lat 60. w czeskiej humanistyce wypełniona została intensywną recepcją współczesnej i nieco dawniejszej myśli zachodniej. W najszerszym zakresie program ten realizował powstały w 1966 roku dwumiesięcznik „Orientace”, redagowany z wydatnym udziałem neostrukturalistów, Mirosłava Červenki i Květoslava Chvatíka. Zgodnie z tytułową zapowiedzią prezentowane tu były kierunki tak różne, jak egzystencjalizm, fenomenologia czy frankfurcka teoria krytyczna, ale też antropologia strukturalna, francuska Nowa Krytyka, szkoła tartuska – pokrewne praskiemu strukturalizmowi czy wręcz z niego się wywodzące, na ogół przez pośrednictwo Jakobsona<sup>7</sup>. W 1968 r. także bardziej zachowawcza „Česká literatura” anonsowała wprowadzenie nowego działu, poświęconego „nowościom światowej nauki o literaturze”; jako pierwszy opublikowany został esej Rolanda Barthesa *Krytyka i prawda* w przekładzie Julii Štěpankovéj. (Ciekawe, że

---

<sup>6</sup> D. Lewiński, interpretujący strukturalistyczną „rewolucję” głównie w kategoriach socjologicznych, rolę zjazdowego wystąpienia Janion rozpatrywał w kontekście szerszego zjawiska „upłynnienia koniunktury” (Lewiński 2004). Z odmiennej, bo prywatnej perspektywy o oddziaływaniu referatu opowiedziała M. Książek-Czermińska (Książek-Czermińska 2008).

<sup>7</sup> Który zresztą, warto wspomnieć, w tym czasie dwukrotnie – w roku 1968 i 1969 – odwiedził Pragę.

w tym samym roku dział taki wprowadził „Pamiętnik Literacki”). Pismo informowało też o zachodnich publikacjach, np. Doležel recenzował wydaną w Paryżu i w Hadze (1968) rozprawę Krystyny Pomorskiej o formalizmie rosyjskim (Doležel 1969). Warto zdać sobie sprawę, że czeska recepcja polskiego strukturalizmu przebiegała w takim właśnie „światowym” kontekście – już to przydawało atrakcyjności polskiej teorii literatury.

Polsko-czesko-słowacka wymiana myśli teoretycznej w dużo większym jednak stopniu, niż to się działo w relacjach z nauką zachodnią, oparła się na bezpośrednich, osobistych kontaktach w gronie rówieśniczym. Ramą dla tych kontaktów stały się Konferencje Teoretycznoliterackie Młodszych Pracowników Naukowych Polonistyki, organizowane pod auspicjami Instytutu Badań Literackich PAN – goście z Czechosłowacji brali w nich udział począwszy od drugiej, toruńskiej edycji (1963); edycja trzecia, ustrońska, została zaprezentowana w piśmie „Česká literatura” publikacją referatu Edwarda Balcerzana (Balcerzan 1964). Gdy z kolei w Pradze w 1968 r. odbyła się polsko-czeska konferencja o prozie dwudziestolecia międzywojennego, zauważony został Głowiński – jego referat *O powieści w pierwszej osobie* doczekał się nie tylko publikacji czasopiśmienniczej, ale i krytycznego omówienia<sup>8</sup>.

Konferencyjna współpraca była jednak nie tyle przyczyną, co przejawem zainteresowania polską teorią literatury – zainteresowania intensywnego i nieprzypadkowego, o czym może świadczyć obszerna recenzja Marii Kozlíkovéj (Kozlíková 1968) z dwóch książek zbiorowych: *W kregu zagadnień teorii powieści* pod redakcją Sławińskiego i *Studiów z teorii i historii poezji* w opracowaniu Głowińskiego (obie 1967). Recenzentka zwróciła uwagę na „jednolitość” zbiorów, wynikającą z przyjęcia „podejścia metodologicznego, wywodzącego się przeważnie z tradycji formalizmu rosyjskiego, praskiego strukturalizmu i koncepcji Ingardena”, ale poddanego przewartościowaniom i modyfikacjom; „sympatyczna” (co po czesku nie ma odcienia pobłażliwości) wydała się Kozlíkovéj także „myślowa konsekwencja, z jaką autorzy starają się odpowiadać na postawione problemy, oraz szerokość orientacji w ich wcześniejszym opracowaniu” (Kozlíková 1968, 419). Można uznać, że wymienione zalety składają się na ówczesny wzorzec „literaturoznawstwa pożądanego”. Nie tylko zresztą pochwały, lecz i uwagi polemiczne świadczą o (reprezentatywnym dla neostrukturalistycznego środowiska) uznaniu recenzentki. „Kilka punktów spornych”, dostrzeżonych głównie w rozprawach *Semantyka wypowiedzi narracyjnej* Sławińskiego i *Z problematyki czasu*

---

<sup>8</sup> Głowiński 1968 (pierwodruk); omówienie: Bastl 1969/1970.

w utworach epickich Bartoszyńskiego, zostało poddanych gruntownej dyskusji, prowadzonej jednak zasadniczo w tym samym języku teoretycznym, którym posługiwali się polscy badacze. Potrzebę jeszcze ściślejszej integracji Kozlíková zaznaczyła, tłumacząc koncept translologiczny Balcerzana: „W terminologii Mukařovskiego powiedzielibyśmy, że seria dzieł ma swój »gest semantyczny«” (Kozlíková 1968, 423). Możliwość takiego przekładu była czymś bardzo ważnym – wskazywała na kontynuacyjny (w stosunku do szkoły praskiej) charakter polskiego strukturalizmu, nie przypadkiem coraz częściej nazywanego w Czechosłowacji polskim neostrukturalizmem. Nie było to na ogół werbalizowane wprost, ale świadomość, że linia wywodząca się z Cercle Linguistique de Prague została pociągnięta dalej i to pomimo rozpadu Koła oraz odstępstwa samego czeskiego ojca-założyciela, musiała być dla neostrukturalistów budująca. Polski strukturalizm mógł jawić się jako atrakcyjny także z innego względu: język teoretyczny Sławińskiego czy Głowińskiego był radykalnie oczyszczony ze wszelkich naleciałości marksistowskich<sup>9</sup>; co więcej, dyskurs tych badaczy zasadniczo nie kontaktował się z marksizmem, nawet w sposób polemiczny. Taki stan nie musiał być traktowany jako wzorcowy, jednak przynajmniej potencjalnie stanowił pewien punkt odniesienia dla czeskich teoretyków.

Entuzjazm dla polskiej teorii literatury objął także Słowację. W latach 1966–1972 polonista Pavol Winczer uprzystępniał czytelnikom czasopism „Slavica Slovaca”, „Slovenské pohľady”, „Slovenská literatura” i „Romboid” prace Sławińskiego (*Synchronia i diachronia w procesie historycznoliterackim*, *Funkcje krytyki literackiej*, *Problemy literaturoznawczej terminologii*), Głowińskiego (*Powieść i autorytety*, *Gatunek literacki a problemy poetyki historycznej*, *Tradycja literacka*) i Okopień-Sławińskiej (*Relacje osobowe w literackiej komunikacji*). Kilka z nich (obok tekstu Balcerzana o eksperymencie w interpretacji literackiej, ale też obok *Prądów i typów w twórczości literackiej* Henryka Markiewicza oraz pracy Kazimierza Wóycickiego) weszło następnie do zbioru *Słowo, význam, dielo. Antológia polskej literárnej vedy* pod redakcją Popoviča (1972). Książka ta jest ostatecznym potwierdzeniem wysokiej pozycji, jaka w omawianym okresie przyznawana była polskiej teorii. Jeszcze raz wypada podkreślić, że uznanie to miało szczególnie, aktualizujący podtekst – osiągnięcia Polaków w pewien

---

<sup>9</sup> Wymowne jest świadectwo Sławińskiego: „Wystrzegalem się jak ognia literaturoznawczej nowomowy: wiele wysiłku kosztowało mnie unikanie zarażonych nią terminów, nazwań czy sformułowań. Tematy, pojęcia, kryteria wartości, rozróżnienia, klasyfikacje itp., wciągnięte ongiś w jej służbę, były dla mnie stracone – tępiłem je (w sobie) z inkwizytorską bezwzględnością” (Sławiński 2000, 296).

sposób wspierały neostrukturalistyczne tendencje w Czechosłowacji. Popo-  
wić zaznaczył wprawdzie oryginalność polskiej myśli teoretycznoliterackiej  
przez włączenie do tomu wczesnej rozprawy K. Wóycickiego (*Jedność stylowa  
utworu poetyckiego*, 1914), prekursora i mistrza przedwojennych strukturali-  
stów, znanego i cenionego także w szkole praskiej<sup>10</sup>, zarazem jednak wskazał  
na wspólne źródła polsko-czesko-słowackiego (neo)strukturalizmu, za-  
mieszczając w antologii *Synchronię i diachronię w procesie historycznoliterackim*  
Sławińskiego, tekst bardzo mocno osadzony w koncepcjach szkoły praskiej.

Ilekróć podnosi się zasługi Cercle Linguistique de Prague dla nauki  
o literaturze, podkreśla się przede wszystkim rolę wypracowanej  
przez tę szkołę aparatury językoznawczej, pozwalającej identyfikować  
i opisywać osobliwości mowy poetyckiej, rzadko natomiast przypo-  
mina się o znaczeniu, jakie dla teorii procesu historycznoliterackiego  
miała koncepcja dynamicznej synchronii, likwidująca przeciwstawn-  
ość strukturalnej i historycznej analizy systemu językowego. Co  
prawda, należałoby tu raczej użyć trybu warunkowego i mówić  
o znaczeniu, jakie koncepcja ta mogłaby mieć dla historii literatury,  
choć nie powinniśmy przy tym zapominać o istniejących już, mniej  
lub bardziej fragmentarycznych, programach historii literatury po-  
wstałych w orbicie wpływów owej koncepcji

– pisał Sławiński (Sławiński 1998, 14–15), mając na myśli „znakomitą roz-  
prawę metodologiczną F. Vodičky *Literární historie, její problémy a úkoly*” (1942).  
To wydobyć z dorobku Koła mniej znanego wątku i uwypuklenie jego roli  
dla teorii procesu historycznoliterackiego (potwierdzenie stanowił sam tekst  
Sławińskiego, właśnie fundujący tę teorię) było dla czeskich i słowackich  
dziedziców szkoły praskiej bardzo ważnym gestem.

Oczywiście, nie należy z tego wnosić, że polska teoria literatury była  
przedmiotem zainteresowania wyłącznie ze względu na swój rodowód.  
Oparcie w praskiej tradycji i akceptacja wspólnych założeń pozwalały na  
w miarę bezkonfliktowe przejścia pomiędzy poszczególnymi („narodowy-  
mi”) dyskursami teoretycznymi, na traktowanie dorobku partnerów jako  
własności wspólnej. To uwspólnienie tradycji znajdowało też odpowiednik  
w płaszczyźnie socjologicznej – w wytworzeniu polsko-czesko-słowackiego

---

<sup>10</sup> Dowodzi tego obecność tekstów R. Jakobsona, N. Trubieckiego i J. Hrabáka w zbiorze  
*Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, Wilno 1937. Inne, bezpośrednie świadectwa uznania  
przytacza Karcz 2002, 145.



„międzyśrodowiskowego środowiska”<sup>11</sup> teoretyków literatury. Jeśli chodzi o udział Słowaków w tej formacji, to najmocniej zaznaczyli w niej swój udział badacze związani z Zakładem Komunikacji Literackiej i Metodyk Eksperymentalnych w Nitrze: Popovič i František Miko. W latach 70. – o czym będzie jeszcze mowa – ośrodek ten przejął główną inicjatywę w kontaktach z polskimi strukturalistami. To właśnie badacze z Nitry najobficiej korzystali z prac polskich teoretyków, co widoczne jest choćby w zapożyczeniach terminologicznych (np. „virtuálny čítateľ”, „postulatívna funkcia”<sup>12</sup>) – pochodzą one także z tekstów, które nie były tłumaczone na słowacki. Częstotliwość cytacji przekładów i tekstów oryginalnych wskazuje na to, że polska teoria była Słowakom znana naprawdę dobrze. Oto wymowny przykład: w pracy Popoviča *Problémy literárnej metakomunikácie* (1975) na 41 pozycji w bibliografii aż 18 przypadło polskim autorom, ponadto przywoływany był artykuł Julii Kristevej z „Pamiętnika Literackiego” i polski przekład esejów Michela Butora. W czasach ponownego odcięcia od światowej humanistyki możliwość lektury polskich przekładów prac autorów z Zachodu miała dla Słowaków i Czechów pierwszorzędne znaczenie.

Polityczna „normalizacja” wraz z towarzyszącymi jej zjawiskami – powrotem cenzury (zniesionej w okresie Praskiej Wiosny), usuwaniem z instytucji naukowych badaczy ideologicznie niepewnych oraz z zastępowaniem ich przez partyjnych ideologów – w dużym stopniu wyhamowała bujny rozwój literaturoznawstwa w Czechosłowacji. Za wskaźnik „normalizacyjnych” procesów można przyjąć zmiany na stanowisku redaktora naczelnego pisma „Česká literatura”: po neostrukturaliście Července (1968–1970) przejściowo nastąpił dawny członek Koła Praskiego, historyk literatury Josef Hrabák (1970–1972), ostatecznie jednak zastąpił go prof. Ladislav Štoll (1973–1981), komunista i ortodoksyjny marksista, a przy tym człowiek głęboko uprzedzony do środowiska strukturalistycznego, przez które w liberalniejszych czasach był wielokrotnie krytykowany. (By dopełnić tę historię: po śmierci Štolla redakcję przejęła inna marksistka, Hana Hrzalová – a w 1989 r. powrócił Červenka).

Czy w tej sytuacji wolno było otwarcie przyznawać się do strukturalistycznych przekonań? Oficjalnie nie. Można jednak było – to *casus* szkoły w Ni-

---

<sup>11</sup> Określenie J. Sławińskiego odnoszące się do wspólnoty uczestników iblowskich konferencji (Sławiński 1992, 273). Sławiński mocno podkreślił „zauważalny wkład”, wniesiony do konferencji przez badaczy czeskich i słowackich (Sławiński 1992, 271), wolno więc chyba i ich włączyć do konferencyjnego „środowiska”.

<sup>12</sup> Popovič wykorzystał schemat funkcji krytycznoliterackich Sławińskiego do zbudowania własnej typologii funkcji krytyki przekładu (zob. Popovič 1975, 249).

trze – uprawiać strukturalizm pod przykrywką marksizmu – Popovič potrafił uzasadnić, że strukturalizm jest tylko metodą, „która bada i wyjaśnia wewnętrzny mechanizm rzeczy, zjawisk i zależności, ich znaczenia, ale nie nadaje im sensu filozoficznego” (Popovič 1975, 53), bo tę funkcję przejmuje materializm dialektyczny – i pod warunkiem lojalności wobec partii. Odwołania do „zasady kooperacji naukowej w ramach państw socjalistycznych”<sup>13</sup> pozwalały też podtrzymywać kontakty z polskimi strukturalistami: trwała wymiana konferencyjna, badacze wzajemnie się cytowali i zapraszali do publikacji w redagowanych przez siebie książkach zbiorowych, Sławiński tłumaczył Popoviča (Popovič 1971) i Mikę (Miko 1974). Rozmach tej współpracy dość wyraźnie wytracił się pod koniec dekady – niewykluczone, że po części z przyczyn nieliteraturoznawczych.

Alternatywą wobec ustępstw na rzecz marksizmu był strukturalizm „prywatny”. Na taki wybór skazani byli czescy uczeni usunięci z uniwersytetów i placówek Akademii Nauk. Zmuszony w 1970 r. do przedwczesnej emerytury Vodička pierwszy wpadł na pomysł zorganizowania nieformalnej grupy dyskusyjnej. Po śmierci badacza inicjatywę podjęli jego młodszy koledzy, również ofiary „normalizacji”: Červenka, Chvatík, Milan Jankovič. W spotkaniach, odbywających się regularnie przez następne piętnastolecie w mieszkaniach uczestników, brali udział także pracownicy akademicki (np. M. Otruba, z młodszych V. Macura, D. Hodrová, J. Trávníček) – w ten sposób przynajmniej w ograniczonym wymiarze zachowany został kontakt między oboma środowiskami<sup>14</sup>. Strukturalistyczny *underground* usiłował funkcjonować w miarę normalnie: dyskutowano o zagranicznych nowościach naukowych (np. o głośnych wydaniach Bachtina) i o współczesnej literaturze (zwłaszcza tej „źle obecnej”), przedstawiano wyniki badań (jeszcze na krótko przed uzyskaniem azylu politycznego w Niemczech w 1980 r. Chvatík referował swoją rozprawę *Struktura a proces*), prowadzono namiastkę dydaktyki („wieczorowy kurs wersologii” Červenki), wydawano książki zbiorowe (najczęściej w jednym egzemplarzu), sporadycznie goszczono nawet za-

---

<sup>13</sup> Sformulowaniem takim – w odniesieniu do współpracy z literaturoznawcami „zwłaszcza radzieckimi i polskimi” – posłużył się Štefan Krivuš w przedmowie do zbioru *Literárna komunikácia* (Popovič, red. 1973, 8). Teksty, które złożyły się na książkę, zostały pierwotnie wygłoszone podczas zorganizowanego przez ośrodek w Nitrze „seminarium roboczego”, w którym obok badaczy słowackich wzięli udział Sławiński (z referatem *Sociológia literatúry i poétyka historická*) oraz Bartoszyński (*Komunikácia literacká v teórie narracyjnym*).

<sup>14</sup> Szczegółową relację z tych spotkań – wraz ze spisem wystąpień – złożyli ich uczestnicy, Kolár i Holý 1990.

chodnich naukowców, głównie sławistów. Opresyjna sytuacja rodziła jednak podobne problemy jak te, które dawały o sobie znać w początkowym okresie neostrukturalizmu. Co prawda, działanie poza systemem pozwalało na dużo większą swobodę wypowiedzi i likwidowało potrzebę retorycznych asekuracji, ale świadomość nieistnienia strukturalistycznego dyskursu w sferze oficjalnej znów sprzyjała pewnemu konserwatyzmowi: trzeba było przechować dziedzictwo szkoły praskiej i jej kontynuacji z lat 60. Toteż relatywnie dużo spotkań poświęconych było analizie strukturalistycznego dorobku, pojawiały się referaty czysto informacyjne, jak ten Jankoviča o niepublikowanych rękopisach Mukařovskiego. Nie przypadkiem chyba grupa nazwała się żartobliwie „kołem sklerotyków”<sup>15</sup> – wspólne podtrzymywanie pamięci było jedną z ważniejszych jej funkcji.

Nawet zagraniczna aktywność neostrukturalistów w dużej mierze podporządkowana była tej ocalającej misji. Ci, którzy udali się na emigrację, odnaleźli się w roli ekspertów od czeskiego strukturalizmu: Chvatík wydal w Monachium monografię *Tschechoslowakischer Strukturalismus* (1981), Grygar w Amsterdamie pracował nad słownikiem terminologicznym czeskiego strukturalizmu (pierwsza wersja wyszła w 1985 r.), kilka bardziej szczegółowych prac o szkole praskiej opublikował Doležel, od końca lat 60. związany z uniwersytetem w Toronto. Działania te nie tylko pobudziły zainteresowanie szkołą praską (wciąż najintensywniejsze w Niemczech, gdzie w 1976 r. wydano *Die Struktur der Literarischen Entwicklung Vodički*), ale stworzyły też pewną koniunkturę dla neostrukturalistów – dzięki temu na przykład w niemieckim kręgu językowym mógł zaistnieć Červenka. (Międzynarodowa kariera Doležela rozegrała się już raczej poza kontekstem strukturalizmu, choć sama koncepcja „światów możliwych” miała swoje źródła w koncepcjach Vodički, zob. Sládek 2004). Trzeba tu jeszcze dodać, że dzięki nawiązanym przed laty kontaktom neostrukturaliści mogli też w miarę swobodnie publikować w Polsce (zwłaszcza Červenka wielokrotnie brał udział w zbiorowych projektach związanych z teorią tekstu i wersologią).

Wszystkie te aktywności miały dla czeskich teoretyków charakter jakby zastępczy, prowadzone były, przynajmniej po części, zamiast właściwej działalności w obrębie nauki narodowej (teoria literatury nigdy do końca nie jest teorią literatury jako takiej, a teoria strukturalistyczna, tak mocno akcentująca kwestie języka, ten rodzaj ogólności znosi chyba szczególnie źle). Sytuacja

---

<sup>15</sup> W oryginale: „sklerokruh” (zob. Kolár, Holý, 1990, 461). Szerzej znana i do dziś rozpoznawalna jest jednak inna żartobliwa nazwa grupy: „medvěďáři” – „niedźwiednicy”.

zmieniła się po roku 1989: strukturalizm mógł wyjść z podziemia i powrócić na rodzimy grunt. Właśnie wtedy jednak ze wzmożoną mocą ujawnił się problem „dobrej tradycji”. Okazało się mianowicie, że nie sposób po prostu kontynuować – już w normalnych warunkach – tego, co przez kilkadziesiąt ostatnich lat w takiej czy innej formie stanowiło czeski strukturalizm. W pierwszym rządzie trzeba było znów wprowadzić ten nurt (podobnie jak inne nieznanne lub zapomniane dokonania czeskiej kultury) w sferę publiczną – i skonstruować nową tradycję literaturoznawczą. Właśnie ten cel, jako najpilniejszy, stawiała przed sobą w 1990 r. nowo powołana redakcja periodyku „Česká literatura” (z Červenką na czele):

Bezpośrednim zadaniem jest jak najbardziej wszechstronna informacja o „paralelnej” czeskiej nauce o literaturze i krytyce literackiej. W szufladach, nielegalnych wydawnictwach i na emigracji przez lata nagromadziły się dziesiątki godnych uwagi prac. Są one częścią niezależnego prądu, równowartościowym składnikiem przyszłej syntezy, bynajmniej nie uzupełnieniem, czymś, co należałoby po prostu zintegrować. Czasopismo „Česká literatura” uważa za swój obowiązek intensywnie prezentować tę twórczość na naszej scenie literaturoznawczej („Česká literatura” 1990, nr 3, s. 193).

Istniała zatem konieczność przepracowania owego dotąd „źle obecnego” dorobku naukowego – sama publikacja nie wystarczy, jeśli nie zostanie on włączony do literaturoznawczego dyskursu, potraktowany dialogowo. Ten drugi, zasadniczy warunek okazał się nader trudny do spełnienia, już bowiem ochrona strukturalistycznego dziedzictwa wymagała znacznego nakładu sił, czeskie literaturoznawstwo musiało zaś podolać jednocześnie innym zadaniom, wśród których szczególnie pilnym było nadrobienie zaległości w recepcji światowej humanistyki minionego półwiecza, a zwłaszcza ostatnich dwudziestu lat. W rzeczywistości oba programy realizowane były równoległe (często przez te same osoby). To wszakże zrodziło sytuację osobliwą i – w przeciwieństwie do niegdysiejszego „odkrycia” strukturalistycznych kontynuacji w pracach Sławińskiego, Lévi-Straussa czy Łotmana – mało komfortową: oto czeski strukturalizm znalazł się na jednej płaszczyźnie z poststrukturalizmem.

Sposoby poradzenia sobie z owym dziwnym współlistnieniem były i są (bo problem jest nadal aktualny) rozmaite. Wbrew temu, co by można przypuszczać, nie najczęstszą strategią jest dokonanie jednoznacznego wyboru: albo strukturalizm, albo poststrukturalizm. Zwłaszcza teoretycy średniej generacji

podejmują próby uzgodnienia obu – jednak w dużej mierze antynomicznych – biegunów tradycji, znalezienia łączników między nimi. Za próbę taką można uznać projekt pod nazwą „Strukturalistická knihovna” („Biblioteka strukturalistyczna”). W serii wydawniczej pod tym tytułem ukazywały się od 1997 roku prace należące do różnych historycznych złożeń strukturalistycznej tradycji: od rodzimego „prestrukturalizmu” (także w wariacie krytycznoliterackim), przez szkołę praską (dwa tomy studiów Mukařovskiego), po neostrukturalizm (rozprawy Grygara, Doležela, Červenki, Chvatíka). Seria objęła ponadto książki autorów obcojęzycznych (Terence’a Hawkesa<sup>16</sup>, Shlomith Rimmon-Kenan) oraz wybory: niemieckiej estetyki recepcji, strukturalizmu francuskiego, szkoły tartuskiej, strukturalizmu słowackiego oraz polskiej teorii literatury od lat 70. do 90. ubiegłego wieku. Nie jest to jednak z pewnością pełna czy choćby w miarę reprezentatywna antologia światowego strukturalizmu i jego teoretycznych okolic. Całe to ogromne (do roku 2005 wyszło 15 tomów) przedsięwzięcie wydawnicze zostało zresztą obciążone nie tylko funkcją poznawczą: miało symbolicznie ufundować tradycję czeskiego literaturoznawstwa.

Oczywiście, w poszczególnych ogniwach serii owa służebność realizuje się w nieco odmienny sposób i z różnym natężeniem. Publikacje klasyków mają charakter bardziej „pomnikowy” niż wydania autorów żyjących i nadal naukowo aktywnych – choć umieszczenie ich obok siebie do pewnego stopnia niweluje tę różnicę modalności. Podobnie w wypadku „zagranicznych” części wydawnictwa: stanowią one kontrastowe tło dla prac czeskich, ale przez współobecność w serii dopełniają je i tworzą wraz z nimi pewną całość. Przy tym wszystkim dla każdego tomu „Biblioteki strukturalistycznej” została przewidziana osobna, poniekąd niezależna rola.

Jaką funkcję pełni tu polska antologia (zob. Trávníček 2002)? Wydaje się to oczywiste: wraz ze zbiorem słowackim reprezentuje bezpośrednio kontynuację szkoły praskiej, i to jej linii rodzimej, czeskiej (wiadomo, że strukturalizm francuski dużo zawdzięcza Jakobsonowi). Gdyby tak jednak miało być, książka powinna obejmować po pierwsze wyłącznie prace strukturalistów (a tak nie jest), po drugie teksty powstałe w innym przedziale czasowym – takim, jaki przyjęty został dla antologii słowackiej (która w podtytule ma: „od lat 30. po współczesność”). Tymczasem w zbiorze *Od poetiky kã diskursu. Výbor zã polské literární teorie 70.–90. let XX. století* pominięte zostały nie tylko strukturalistyczne początki (tzw. formalizm warszawski), ale cały kluczowy

---

<sup>16</sup> Wcześniej książka Hawkesa ukazała się w przekładzie polskim, z posłowiem M. Głowińskiego (Hawkes 1988).

okres formowania się polskiej szkoły. Można się wprawdzie domyślać, że stało się tak ze względu na to, iż prace Sławińskiego, Okopień-Sławińskiej, Głowińskiego czy Balcerzana z lat 60. były już w stosunkowo dużym zakresie prezentowane czeskim czytelnikom (można tu doliczyć przekłady słowackie) – mniej znane są natomiast rzeczy późniejsze. Mogło chodzić i o to, by nie dublować wyboru Popoviča z 1972 r. – jest to o tyle prawdopodobne, że Jiří Trávniček, redaktor polskiego tomu „Biblioteki Strukturalistycznej” (oraz członek rady programowej całej serii) we wstępie otwarcie deklaruje, iż pod wieloma względami nawiązał do bratysławskiej antologii sprzed trzydziestu lat.

Zasadne wydaje się wskazanie jeszcze jednej, chyba zasadniczej, motywacji dla wyboru zakresu czasowego *Od poetyki kę diskursu*. „lata 70.-90.” wypełniają (z pewnym naddatkiem) okres postrzegany jako „czarna dziura” czeskiego literaturoznawstwa (zob. Żygadło 2006, 179). Można przypuszczać, że w obrębie serii polska antologia reprezentuje taki stan rzeczy, o którym dałoby się opowiedzieć w trybie narracji kontrfaktycznej: co by było, gdyby rozwój czeskiej teorii literatury mógł przebiegać w normalny sposób. Hipotezę tę potwierdza deklaracja redaktora tomu, który inspiracyjność polskiej teorii literatury – czyli jej wartość z czeskiego punktu widzenia – upatrywał w dwóch właściwościach: „ciągłości myślowej” i „znajomości światowych kontekstów” (Trávniček 2002, 9), a zatem w tym, czego czeskiemu literaturoznawstwu w dobie „normalizacji” brakowało<sup>17</sup>. Naturalnie są to wartości, które można by odnaleźć w którejkolwiek tradycji literaturoznawczej Europy Zachodniej czy Ameryki – jasne jest jednak, że atrakcyjność (użyteczność) polskiej teorii literatury polega na tym, że jest ona blisko spokrewniona z teorią czeską („z czeskiego strukturalizmu polscy autorzy znają dużo więcej niż tylko kilka myśli o języku literackim i języku poezji, o znakowym charakterze sztuki, o relacji między dialogiem a monologiem, które w związku z Mukařovskim w kółko cytują się w Ameryce, we Francji i w Niemczech” – podkreśla Trávniček, pisząc z uznaniem o polskiej umiejętności przyswajania obcych inspiracji) (Trávniček 2002, 10).

*Od poetyki kę diskursu* spełnia swą rolę w stosunku do czeskiej tradycji literaturoznawczej nie tylko przez „uobecnienie” tekstów będących nosicielami pożądanых wartości. Teksty te zostały od razu, to znaczy w samej antologii, skomentowane, poddane dyskusji. Świadczy to, jak się zdaje, o potrzebie jeszcze pełniejszego, mocniejszego włączenia ich – i teoretycznej całości,

---

<sup>17</sup> Trávniček mówi o tym wprost: „na gruncie polskim nie doszło do tego, do czego [doszło] u nas” (Trávniček 2002, 9).

która za nimi stoi – w obręb czeskiej tradycji. Już samo zacytowanie artykułów polskich teoretyków w antologii było ich aktualizacją w nowym kontekście, pozwoliło im „wejść w tradycję”, a zarazem „od nowa zdefiniować jej stan”, za sprawą komentarzy Trávnička wypowiedzi polskich teoretyków zostały – już jako składnik tradycji – poddane „interioryzacji”<sup>18</sup>. Same komentarze przywodzą na myśl dyskusję, jaką ze Sławińskim czy Bartoszyńskim wiodła przed laty Kozlíková: Trávniček pisze je częściowo właśnie w trybie recenzenckim, wdając się w szczegółowe polemiki (np. w sprawie podmiotu czynności twórczych i czytelnika idealnego u Okopień-Sławińskiej), proponując własne modyfikacje (schematu relacji osobowych) i rozszerzenia (kategorii przestrzeni u Sławińskiego o aspekt czasowy), wysuwając postulaty (by typologię fikcji narracyjnych Głowińskiego rzutować na oś diachroniczną) czy dokonując interpretacji („E. Kuźma (...) twierdzi, że mit jest »znakiem bez znaczenia«, co można rozumieć dwojako”) (Trávniček 2002, 297) oraz przekładów („mówiąc po Vodičkovsku: chodzi o różną konkretyzację”) (Trávniček 2002, 299)<sup>19</sup>. W taki oto sposób nawet koncepcje klasyczne, w oryginalnym kontekście naukowym aktualizowane już tylko w obiegu potocznym (wyrывkowo i niezbyt często) oraz dydaktycznym, zostają ponownie włączone do obiegu właściwego, teoretycznoliterackiego. Ujawnia się tu pragmatyczne podejście redaktora antologii: Trávniček szuka w polskiej teorii literatury rozwiązań konkretnych problemów, często takich, które zostały postawione przez strukturalizm i podjęte (polemicznie) przez poststrukturalizm. Niektóre z tych rozwiązań jest gotów zaakceptować (czyli zalecić do przyjęcia na gruncie czeskim), np. ujęcie kwestii podmiotu u W. Panasa (przeciw Barthesowskiej „śmierci autora”) czy znaku – u W. Kalagi (w dyskusji z de Saussurem i Derridą), ze wszystkimi próbuje nawiązać dialog. Z wielką uwagą przygląda się też rozstrzygnięciom metodologicznym, a dokładniej wysiłkom zmierzającym ku, jak to określa, „integracji” strukturalistycznej poetyki i poststrukturalistycznej hermeneutyki.

Byłoby dobrze prześledzić kiedyś, jakie są dalsze losy „Biblioteki Strukturalistycznej” – na ile projekt ten stał się rzeczywistym punktem odniesienia dla czeskiej teorii literatury (wiadomo już, że seria znalazła zastosowanie w dydaktyce akademickiej; na listach lektur figurują też wybrane prace z tomu *Od poetyki kę dyskursu*). Warto by także skonfrontować czeski pomysł na poradzenie sobie z problemem „dobrej tradycji” z pomysłami polskimi.

<sup>18</sup> Używam sformułowań J. Sławińskiego z rozprawy *Synchronia i diachronia...* (Sławiński 1998, 28).

<sup>19</sup> Formuła odnosi się do konstatacji W. Panasa, że Mickiewicz romantyków jest kimś innym niż Mickiewicz Przybosa.

Seria „Klasycy Współczesnej Polskiej Myśli Humanistycznej”, w której wydane zostały prace Sławińskiego, Głowińskiego i Markiewicza, tym się różni od „Biblioteki Strukturalistycznej”, że raczej monumentalizuje dorobek naszych wybitnych teoretyków niż próbuje włączyć go w żywy obieg. To dlatego chyba zbiór pod redakcją Trávníčka tak wysoko ocenił Głowiński (Głowiński 2007, pierwodruk: „Slovo a smysl” 2005, nr 3). Polski teoretyk, godząc się wprawdzie z opinią, że strukturalizm „sklasyczniał” i „przestał być motorem napędzającym rozwój”, wielokrotnie dawał wyraz rozczarowaniu tym, jak ze strukturalistycznym dziedzictwem obchodzi się współczesne polskie literaturoznawstwo:

Należałoby przypuszczać, że reakcja na strukturalizm nie sprowadzi się do odrzucania tego, co pozytywnie zrobił (...), że raczej ograniczy się do uznania, że jego klasyczne już metody straciły moc inspirowania, nie sprzyjają wypracowywaniu nowych koncepcji itp. Reakcja taka, nie zmierzająca do zaniedbania niczego, co istotne i oryginalne, też wystąpiła, ale ukształtowało się podejście inne, w istocie polegające na odrzucaniu tego, co w strukturalizmie wartościowe, mimo że ten zespół tendencji nazywa się czasem poststrukturalizmem (Głowiński 2007b, 14–15).

Rezygnacja z dorobku strukturalistycznego znajduje wsparcie w bardzo rozpowszechnionej „paradygmatycznej” koncepcji historii nauki o literaturze (nie piszę: koncepcji Kuhnowskiej, bo autor *Struktury rewolucji naukowych* opracował model rozwoju nauk przyrodniczych, zaś humanistyce przypisał wieloparadygmatyczność) – z tej perspektywy całkowita dezaktualizacja historycznych paradygmatów okazuje się po prostu dziejową koniecznością. Czy beztróskie odrzucenie tradycji strukturalistycznej na rzecz teorii importowanych z Zachodu nie skazuje naszego literaturoznawstwa na wtórność, zanik specyfiki problemowej (polskie badania postkolonialne są przykładem najbardziej wyrazistym) oraz – przed czym ostrzega Głowiński (Głowiński 2007), konstatując nadmierne ufilozoficznienie dyskursu literaturoznawczego – utratę autonomii? Być może lepiej byłoby zmagać się z „nieszczęściem dobrej tradycji”.

#### Literatura

- Balcerzan E., 1964, *Problém „důležitosti” elementů zobrazeného světa*, przeł. Štindl K., „Česká literatura”, nr 6.
- Bartoszyński K., 2004, *O tradycji w badaniach literackich*, w: Bartoszyński K., *Kryzys czy trwanie powieści. Studia literaturoznawcze*, Kraków.



- Bastl M., 1969/1970, *Časopis Česká literatura v roce 1968*, „Český jazyk a literatura”, nr 1.
- Červenka M., 2000, *Cesty ke strukturalismu*, „Host”, nr 1.
- Chvatík K., 1967, *Estetyka strukturalna Jana Mukařovského*, „Studia Estetyczne”.
- Doležel L., 1969 (1970), *Ruský formalismus a ruská básnická avantgarda*, „Česká literatura”, nr 6.
- Głowiński M., 1968, *O románu w 1. osobě*, przeł. Červenka M., „Česká literatura”, nr 3.
- Głowiński M., 2007a, *Kilka słów o strukturalizmie*, w: Głowiński M., *Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice*, Kraków.
- Głowiński M., 2007b, *Nauka o literaturze wśród innych dyscyplin*, w: Głowiński M., *Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice*, Kraków.
- Holub R.C., 1984, *Reception Theory. A critical introduction*, London-New York.
- Janion M., 1965, *Sporne problemy literární vědy*, „Česká literatura”, nr 1.
- Janion M., 1960, *Tradycje i perspektywy metodologiczne badań genetycznych w historii literatury*, w: Wyka K., red., *Zjazd Naukowy Polonistów, 10–13 grudnia 1958*, Wrocław.
- Karcz A., 2002, *The Polish Formalist School and Russian Formalism*, Kraków–Rochester.
- Kolár J., Holý J., 1990, *Z nepaměti do paměti*, „Česká literatura”, nr 5.
- Kozlíková M., 1968, *Polské práce o epice a poezii*, „Česká literatura”, nr 4.
- Książek-Czermińska M., 2008, *(Warszawskie Koło Polonistów po 1956 roku – reaktywacja)*: Ulicka D., Adamiak M., red., *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa.
- Lewiński D., 2004, *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji w polskiej nauce o literaturze po 1958 roku*, Kraków.
- Miko F., 1974, *Wartościowanie i analiza dzieła literackiego*, przeł. Sławiński J., w: Sławiński J., red., *Badania nad krytyką literacką*, Wrocław.
- Mukařovský J., 1947, *O ideologii czeskosłowackiej teorii sztuki*, przeł. Mayenowa M.R., „Mysl Współczesna”, z. 4.
- Popovič A., 1970, *Štrukturalizmus v slovenskej vede (1931–1944). Dejiny, texty, bibliografija*, Martin.
- Popovič A., 1971, *Rola odbiorcy w procesie przekładu poetyckiego*, przeł. Sławiński J., w: Sławiński J., red., *Problemy socjologii literatury*, Wrocław.
- Popovič A., red., 1973, *Literárna komunikácia*, Martin.
- Popovič A., 1975, *Teória umeleckého prekladu. Aspekty textu a literárnej metakomunikácie*, Bratislava.
- Rákos P., 1967, *Pobledy na západní literární vědu a estetiku*, „Česká literatura”, nr 3.
- Sládek O., 2004, *Fiktivní a fikční světy. Několik poznámek k teoretickým přístupům Felixe Vodičky a Lubomíra Doležela*, w: Jedličková A., red., *Felix Vodička*, Praga.
- Sławiński J., 1998, *Synchronia i diachronia w procesie historycznoliterackim*, w: Sławiński J., *Dzieło – język – tradycja*, Kraków.
- Sławiński J., 2000, *Rozszerzone pomyślenie jubileuszowe [1978]*, w: Sławiński J., *Teksty i teksty*, Kraków.
- Sławiński J., 1992, *Wprowadzenie do badań nad konferencjami teoretycznoliterackimi*, w: Sławiński J., *Próby teoretycznoliterackie*. Warszawa.
- Trávníček J., 2002, *Na úvod*, w: Trávníček J., red., *Od poetiky k diskursu. Výbor z polské literární teorie 70.-90. let XX. století*, Brno.
- Trávníček J., red., 2002, *Od poetiky k diskursu. Výbor z polské literární teorie 70.-90. let XX. století*, Brno.
- Vodička F., 1965, *Dvě etapy v naší literární vědě. Pokus o jubilejní charakteristiku*, „Česká literatura”, nr 3.

Vodička F., 1967, *Problemy procesu historyczno-literackiego w interpretacji praskiego strukturalizmu*, „Pamiętnik Literacki”, z. 9.

Żygadlo D., 2006, *Czeski (praski) strukturalizm – zmierzch czy „zmiana paradygmatu”?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensia”.

**Małgorzata Gorczyńska** – doktor, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Polonistka i bohemistka, teoretyk literatury. Zajmuje się m.in. genologią (rozprawa: *Od kontynuacji do stylizacji. Wiersze balladowe Bolesława Leśmiana wobec tradycji gatunku*, 2003) oraz argumentacją krytycznoliteracką (*Miejsca Leśmiana. Studium topiki krytycznoliterackiej*). Tłumaczka poezji czeskiej. W latach 2001–2005 lektor języka polskiego dla pracowników Konsulatu Generalnego Republiki Czeskiej we Wrocławiu.